Anne Bradstreet: WINTER / ZIMA (tl. Ela Binswanger)

Anne Bradstreet: Zima

Zimna, wilgotna, ślamazarna zima akurat trwa,
W powijakach, jak noworodek, który właśnie przyszedł na świat;
Ścięta mrozem, pokryta marznącą mżawką i śniegami,
I, jak niemowlę, rośnie w oczach, karmiona sztormami.
Grudzień na pierwsze, a już światło tropiku gna jak szybki goniec,
W tym miesiącu słońce ugości rogaty Koziorożec,
Skąd słoneczko zaś rusza, by wydłużyć skrócony poranek,
Przez chrześcijaństwo Wielkim Świętem witane,
Jako (domyślny) bohater radosnego wydarzenia,
Błogosławionego Boskiego Narodzenia.
Po czym nadchodzi styczeń, lodowaty i śliski,
Aż krew krzepnie i mróz szczypie w policzki.
Wnet w Wodniku staje długo wyglądane słońce,
I w kierunku północnym niestrudzenie ciągnie.
Uszy i palce u rąk i nóg cierpną od takich mrozów,
A nosy podróżników sinieją, lepiej niech siedzą w domu.
Wilgotny, śnieżny luty to jej ostatnia prosta,
Jak będzie teraz wyglądać, rzecz nie tak istotna.
W Rybach słońce świeci coraz złociściej,
I tylko patrzeć, a na północy zazielenią się liście.
Lód luzuje swój mocny uchwyt na rzekach, śnieg topnieje,
I można wyczuć jak więcej ciepłych muśnięć świat grzeje;
A więcej ich i więcej wraz z coraz dłuższymi dniami,
Jak długo nie wróci lato, jeszcze nieraz świadczony przymrozkami.
I tak rok za rokiem umyka,
I początek z końcem się styka.

(tł. Ela Binswanger)

*

Anne Bradstreet: Winter

Cold, moist, young phlegmy winter now doth lie
In swaddling clouts, like new-born infancy;
Bound up with frosts, and fur’d with hail & snows,

And, like an infant, still it taller grows.
December is my first, and now the sun
To the southward Tropick his swift race doth run.
This month he’s hous’d in horned Capricorn,
From thence he ’gins to length the shortened morn,
Through Christendom with great festivity,
Now’s held (but guessed) for blest Nativity.
Cold, frozen January next comes in,
Chilling the blood, and shrinking up the skin.
In Aquarius now keeps the long-wish’d sun,
And northward his unwearied course doth run.
The day much longer than it was before,
The cold not lessened, but augmented more.
Now toes and ears, and fingers often freeze,
And travelers their noses sometimes leese.
Moist snowy February is my last,
I care not how the winter-time doth haste.
In Pisces now the golden sun doth shine,
And northward still approaches to the line.
The rivers ’gin to ope, the snows to melt,
And some warm glances from his face are felt;
Which is increased by the lengthen’d day,
Until by’s heat, he drive all cold away.
And thus the year in circle runneth round;
Where first it did begin, in th’ end its found.

*

Anne Bradstreet (20 marca 1612 w Northampton w Anglii - 16 września 1672) - amerykańska poetka czasów kolonialnych, oddana purytanka, kochająca żona i matka ośmiorga dzieci i zwolenniczka kobiecych wartości, "uważała, że kobiece doświadczenie może w ogromnym stopniu przydać się w rzemiośle literackim, rewolucjonizując uznanie kobiecego estetyzmu" (cytat tł. ebs, za: Zenith Lazer: "How Important Was Anne Bradstreet", 29.4.2017)

Urodziła się w Anglii, ale po wyjściu za mąż zamieszkała wraz z rodziną w Massachusetts. Jej poezję jeden z członków rodziny zebrał i opublikował bez jej wiedzy ani zgody; ukazała się ona w Londynie w 1650 roku.

Stanisław Barańczak określił Bradstreet mianem „pierwszej znaczącej osobowości w literaturze amerykańskiej”.

Autorka m.in. "Before the Birth of One of Her Children", "To My Dear and Loving Husband" (przekład polski: "Do mego drogiego i kochającego męża", w: "Od Chaucera do Larkina. 400 nieśmiertelnych wierszy 125 poetów anglojęzycznych z 8 stuleci". Wybór, tłum. i oprac. Stanisław Barańczak. Kraków: Znak, 1993) i "Here Follows Some Verses upon the Burning of Our House".